

wtorek, 21.02.2023

O Wniebowzięciu językiem biblijnym

Kult Maryjny oparty o Pismo Święte

„Dziś już powszechnie się rozumie – optymistycznie stwierdza Paweł VI w swojej adhortacji – że chrześcijańska pobożność domaga się włączenia w każdą formę kultu wskazań i myśli biblijnych”. Przypomina papież, że również „kult Najświętszej Panny żadną miarą nie może oddalać się od tego ogólnego ukierunkowania życia chrześcijańskiego; co więcej, głównie z niego winien czerpać nowe siły i niezawodną pomoc” [Paweł VI, adh. Marialis cultus, nr 30].

Uważa autor Marialis cultus, że Pismo Święte odsłaniając Boży plan zbawienia człowieka, objawia tajemnicę Zbawiciela, a w Nim wskazuje „bardzo wyraźnie na Tę, która była Matką i Towarzyszką tegoż Zbawiciela” [Paweł VI, adh. Marialis cultus, nr 30; por. również: Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele „Lumen Gentium”, nr 55]. Praktyka homiletyczna wskazuje jednak, że w przypadku niektórych świąt maryjnych nie jest łatwo odnaleźć kaznodziejom takie wyraźne wskazania na Maryję. Wydaje się, że szczególnie w przypadku uroczystości Wniebowzięcia słyhać tę nieporadność kaznodziejską. A przecież i w tym przypadku „domaga się, by kult Najświętszej Dziewicy został przeniknięty i wypełniony najważniejszymi treściami orędzia chrześcijańskiego” [Paweł VI, adh. Marialis cultus, nr 30].

Artykuł niniejszy pragnie wyjść naprzeciw tej potrzebie oparcia głoszonego 15 sierpnia Słowa o Pismo Święte. Autor tekstu uzna, że spełnił swoje zadanie, jeśli czytelnik znajdzie tu: inspirację do przygotowania homilii w oparciu o Pismo oraz zachętę do jej wygłoszenia w języku biblijnym.

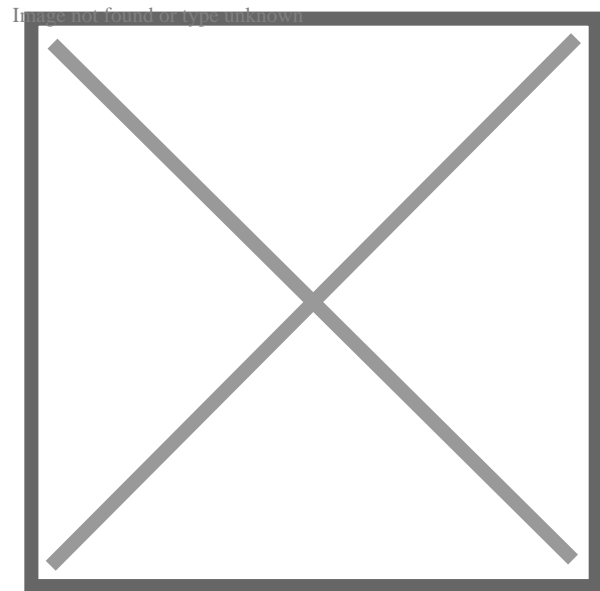
Brak argumentów biblijnych?

Papież Pius XII uznał fakt wniebowzięcia Maryi za dogmat przez Boga objawiony [por. treść dogmatu: Pius XII, konst. apost. Munificentissimus Deus], mimo że „żaden tekst Pisma nie rozważa bezpośrednio dogmatu Wniebowzięcia”, a sama Konstytucja „w argumentacji biblijnej nie cytuje żadnego tekstu w formie bezpośredniej” [L. Melotti, Maryja i Jej misja macierzyńska. Zarys teologii maryjnej, Kraków 1983, s. 95].

Trudno byłoby zacytować Słowo Boże wprost odnoszące się do wzięcia Maryi do nieba, nie znaczy to jednak, że z Pisma Świętego nie da się wyprowadzić takiego wniosku. Kościół, któremu obiecany został Duch prawdy (por. J 16,13), idąc za Tradycją, nie zatrzymuje się na braku bezpośredniego biblijnego dowodu, sięga natomiast w swojej refleksji teologicznej do danych objawienia (np. do wyprowadzonego z Pisma faktu zjednoczenia Maryi z Chrystusem w ziemskim życiu) i w nich odkrywa prawdy, które wcześniej wydawały się ukryte.

Wniebowzięciem przedstawiane mogą być niebiegłym w języku teologicznym wiernym przy użyciu języka biblijnego – raz, że łatwiejszego do odbioru, dwa że to właśnie Słowo Boże, a nie naukowy język, związane jest bezpośrednio z mocą Boga docierania do serc ludzkich i dokonywania w nich przemiany.

Dogmat aktem kultu



Sam zresztą dogmat jest „wyrażony w najlepszym możliwym języku: w języku biblijnym” [R. Laurentin, *Maryja. Matka Odkupiciela*, Warszawa 1988, s. 101]. Papież, notabene idąc za swoim poprzednikiem ogłaszającym dogmat o Niepokalanym Poczęciu, w obliczu teologicznych kontrowersji, zrezygnował z języka teologii, aby językiem biblijnym wyrazić istotę dogmatu – stwierdzenie obecności Maryi w chwale Zmartwychwstałego. Nie znajdzie się więc tutaj stwierżeń na temat tego, czy Maryja umarła czy zasnęła, czy wniebowzięcie oznacza wcześniejsze zmartwychwstanie czy nie. Istotą dogmatu jest bowiem prawda, że „Maryja, po zakończeniu biegu ziemskiego życia, została z ciałem i duszą wzięta do niebieskiej chwały” [Pius XII, konst. apost. *Munificentissimus Deus*, cyt. za: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007, nr 1086].

Mamy nie „resurrectio”, a „assumptio”. I nie może być inaczej, skoro nie mamy do czynienia z twardym faktem historycznym, jak w przypadku Jezusa. Podkreślał Joseph Ratzinger, że zmartwychwstanie Jezusa „przekracza historię i nie jest zwyczajnym faktem historycznym, ale jest w nim istotne to, że dosięga historii i przejawia się w niej” [J. Ratzinger, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, Poznań 2002, s. 48]. Nie może być w takim razie jeśli chodzi o Maryję wypowiedzi o charakterze historycznym, ale teologicznym. Więcej nawet: „rozstrzygającą inspiracją tej wypowiedzi był kult Maryi, (...) dogmat ma niejako swój początek, swoją siłę napędową i swój wyznaczony cel, nie tyle w tekście stwierdzenia, ile raczej w akcie czci oraz wywyższenia” [Tamże, s. 48].

Maryjny dogmat jest więc „aktem kultu, najwyższą formą pochwały Maryi, uwielbieniem. Co na Wschodzie robiła liturgia, hymny i obrzędy, to na Zachodzie zrobiła dogmatyzacja” [Tamże, s. 48]. Tak więc mamy do czynienia z przenikaniem się kultu i treści dogmatu: jest ta treść ukierunkowana na kult, ten z kolei opiera się na dogmacie. Jeśli więc kaznodzieja ma wyciągnąć z tego lekcję dla siebie, będzie ona zawierała dwa wnioski: po pierwsze, język biblijny znakomicie nadaje się do wyrażenia takiego uwielbienia Matki Pana, a po drugie – nie da się skutecznie mówić o czci dla Maryi bez osobistej pobożności maryjnej.

Wniebowzięcie Zjednoczeniem z Chrystusem

Jan Paweł II uważał, że „Nowy Testament, jakkolwiek bezpośrednio nie potwierdza Wniebowzięcia Maryi, daje podstawy do tej prawdy wiary, ponieważ ukazuje doskonałe zjednoczenie dziejów Najświętszej Panny z historią Jezusa” [Jan Paweł II, *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Maryja*, Kraków-Ząbki 1999, s. 148]. Papież stoi na stanowisku, że to zjednoczenie Matki Pana ze swoim Synem domaga się

Dla głoszącego Słowo Boże jest to cenna wskazówka – może on posłużyć się nie tyle teologiczną spekulacją, ile zaproponować medytację nad tekstami Nowego Testamentu odkrywając przed słuchaczem meandry tej jedności między Jezusem a Maryją od momentu poczęcia, przez życie ukryte i publiczne Pana (obecność Maryi w Kanie), aż po Krzyż [por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 58]. Jeśli uda mu się pokazać rzeczywistość tej jedności, w słuchaczu powinno już obudzić się oczekiwanie postawienia „kropki nad i”, czyli dalszej wspólnoty losów Pana i Jego Matki w niebie.

Można by to zjednoczenie ukazać dodatkowo w perspektywie miłości. Święty Franciszek Salezy twierdził, że Maryja umierała „w miłości, z powodu miłości i z miłości” [cyt. za: S.M. Kałdon, *Najświętsza Maryja Dziewica w wierze Kościoła. Mariologiczny komentarz do „Katechizmu Kościoła Katolickiego”*, Kraków 2006, s. 99] do swego Syna. Jeśli prześledzić doświadczenie chrześcijańskich mistyków, można będzie lepiej zrozumieć to „umieranie z miłości” i pragnienie bycia z Panem. Więcej, nawet sama Biblia uprawdopodobnia ustami świętego Pawła usilne oczekiwanie złączenia się Maryi ze Zmartwychwstałym (por. Flp 1,23).

Współpraca w zbawieniu – udział w odkupieniu

„Maryja jest nierozzerwalnie zjednoczona z Jezusem Chrystusem. Jest Jego Matką i uczennicą. Uczestniczy w Jego misji zbawczej. Konsekwencją tego zjednoczenia jest przebywanie Maryi z ciałem i duszą w Jego chwale” [W. Wołyniec, *Maryja w pełni objawienia*, Wrocław 2007, s. 101]. Zjednoczenie Maryi z Jezusem łączy się z Bożym planem, w którym Matka Pana ma swoją wyjątkową rolę do odegrania: ustanowiona Matką Boga rodzi Syna Bożego, wychowuje Go, a następnie przechodzi na pozycję uczennicy, która doskonale wypełnia Słowo Pana (por. Łk 11,28). Udział w misji zbawczej widoczny od poczęcia Chrystusa aż do Jego śmierci [por. Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 57 i 61] staje się najbardziej może wyraźny właśnie pod Krzyżem, kiedy miecz przenika duszę Maryi (por. Łk 2,35).

Głoszący może pokazać słuchaczom związek między uwielbieniem Chrystusa a Jego wcześniejszym uniżeniem (por. Łk 24,26; Flp 2,8-9), a następnie próbować znaleźć ten sam związek w życiu Maryi, która „została złączona w sposób najściślejszy z ofiarą swego Syna. Było więc czymś odpowiednim, by nastąpiło wywyższenie po uniżeniu macierzyńskim na Kalwarii. Do uwielbienia Sługi Cierpiącego dołączyło się uwielbienie Służebnicy ukrzyżowanej w swej miłości macierzyńskiej” [L. Melotti, dz. cyt., s. 102]. Tak rozumieli to już Ojcowie Kościoła, którzy za owoc tajemnicy paschalnej uważali przejście Maryi do chwały [por. Jan Paweł II, dz. cyt., s. 149].

Nowy Adam i Nowa Ewa w niebie

Z tym udziałem Maryi w dziele odkupienia wiąże się tzw. Protoewangelia (por. Rdz 3,15), którą również można wykorzystać w przygotowaniu homilii. Konstytucja powołuje się na nią, „sięgając do patrystycznej tradycji Nowej Ewy, która walczy i zwycięża” [L. Melotti, dz. cyt., s. 95]. Oczywiście w sensie literalnym tekst Rdz 3,15 mówi o Ewie, a nie o Maryi, ale „Tradycja już od II w. (św. Justyn) widziała w Maryi nową Ewę. Ma więc uzasadnienie wnioski, że w Rdz 3,15 jest przepowiedziany udział Maryi w całkowitym zwycięstwie nad szatanem, grzechem i śmiercią” [S.M. Kałdon, dz. cyt., s. 104-105; por. również: Sobór Watykański II, *Lumen gentium*, nr 56].

Tak jak u początku dziejów ludzkości mamy do czynienia nie z jednym człowiekiem, ale z dwoma: mężczyzną i kobietą, tak na końcu dziejów zbawienia znajduje się nie sam zmartwychwstały Chrystus, ale również „wskrzeszona z martwych – Maryja: nowy Adam i nowa

zmarłych, które stanie się udziałem całej ludzkości. Wskazuje na to zmartwychwstanie Chrystusa – stwierdza Konstytucja Piusa XII – było istotnym składnikiem a zarazem ostatecznym trofeum zwycięstwa, tak też wspólna walka Najświętszej Dziewicy i Jej Syna winna być zakończona »uwielbieniem« Jej dziewiczego ciała” [Pius XII, konst. apost. Munificentissimus Deus, cyt. za: Breviarium fidei..., dz. cyt., nr 1084], zgodnie ze słowami Apostoła (por. 1Kor 15,54).

Pełnia łaski – pełnia zbawienia

Ukazać można również związek między Niepokalanym Poczęciem a Wniebowzięciem. Ta więź pozwala się „opisać być może w taki sposób: gdzie jest pełnia łaski, tam jest pełnia zbawienia. Gdzie łaska nie znajduje się na granicy równoczesnej sprawiedliwości i grzeszności, ale jest czystym »tak«, tam nie ma miejsca na śmierć – służebnicę grzechu” [J. Ratzinger., dz. cyt., s. 51]. Byłoby Wniebowzięcie Maryi powiązane z innymi przywilejami i stanowiłoby ostateczny owoc Jej ziemskiej pielgrzymki. „Doskonałemu zbawieniu w pierwszej chwili odpowiada doskonałe zbawienie u kresu życia” [L. Melotti, dz. cyt., s. 94].

To uwielbienie związane z Jej świętością obejmuje oczywiście zarówno ciało, jak i duszę, ponieważ „świętość dotyczy całej ludzkiej osoby w jej wymiarze cielesno-duchowym”. Kaznodzieja powinien więc odwołać się do określenia „pełna łaski”, gr. kecharitoméne (por. Łk 1,28), które w tym kontekście odnosiłoby się do całej osoby Maryi – jej duszy i ciała.

Można by również odwołać się do biblijnego obrazu ciała jako świątyni (1Kor 6,19), co może szczególnie potrzebne jest w dzisiejszych czasach związanych z ambiwalentnym traktowaniem ciała ludzkiego. Ta Maryjna świątynia znajduje się już w niebie, uprzedzając uwielbienie ciał wierzących, które nastąpi przy końcu świata.

Ojcowie i Matka w niebie

Ciekawym pomysłem homiletycznym okazać się może rozważenie fragmentu Łukaszej Ewangelii, który mówi o Bogu patriarchów (por. Mk 12,18-27 i par.) czy Przemienieniu, w czasie którego Pan rozmawia z Mojżeszem (por. Mk 9,2-8 i par.), niewątpliwie zmarłym (por. Pwt 34,5). „Przeglądając się Maryi w świetle tych i wielu innych jeszcze wypowiedzi Starego i Nowego Testamentu, nie można po prostu nie postawić pytania o kres Jej życia ziemskiego i o Jej dalsze życie w niebie” [L. Balter, Eschatologia współczesna dla duszpasterzy i katechetów, Kraków 2010, s. 61].

Bóg Izraela przedstawiał się jako Bóg ludzi, w których okazał się wielki, „On nazywa się Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba (...) W ten sposób kult Maryi wiąże się z obrazem Boga, który łączy ojców ze swoim imieniem i sławiąc ojców szerzy swoją sławę” [J. Ratzinger., dz. cyt., s. 50]. Ratzinger zwrócił uwagę na Jezusową interpretację Boga Ojców w łączności ze zmartwychwstaniem – łączy On „obydwa tematy tak, że jeden warunkuje drugi (...) To, że należą oni do samego imienia Boga, dowodzi zmartwychwstania (...) prawo do kultu zakłada pewność zwycięstwa nad śmiercią – pewność zmartwychwstania” [Tamże, s. 50]. „Możemy powiedzieć – kontynuuje obecny papież – że kto może być czczony, wywyższany przez imię Boże, ten żyje. Możemy także powiedzieć, że odnosi się to do Maryi (i o ile wiemy tylko do Niej) w sposób ostateczny i niekwestionowany, gdyż Ona reprezentuje Kościół i jego ostateczne zbawienie, które nie jest już tylko mającą spełnić się obietnicą, ale jest rzeczywistością” [Tamże, s. 52].

Tyleż interesującą co wymagającą refleksję biblijną w kontekście Wniebowzięcia proponuje teolog Ratzinger. Uważa on, że tekst Kol 3,3 („Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”) wskazuje, że „istnieje coś w rodzaju »wniebowzięcia« ochrzczonych, o którym wyraźnie mówi List do Efezjan: »Bóg wzbudził was z martwych, dozwolił zasiadać na niebiosach w Chrystusie Jezusie«” (2,6) (...) Ochrzczony, jako ochrzczony, jest, i tak dalece, jak nim jest, włączony już teraz we wniebowstąpienie i żyje w Nim, w uwielbionym Panu, swoim ukrytym (prawdziwym) życiem” [Tamże, s. 52].

Na tej podstawie można by powiedzieć, że formuła o „wzięciu» Maryi z ciałem i duszą traci całą spekulatywność i dowolność; w rzeczywistości jest ona tylko najwyższą formą kanonizacji” [Tamże, s. 52]. Wewnętrzną treścią chrztu jest wiara, która w przypadku Maryi mogła być nieograniczona (por. Łk 1,45), a przez to cała istota chrztu mogła się urzeczywistnić, „śmierć została złamana przez zwycięstwo Chrystusa. Mówi się, że w Niej wszystko przeciwstawiające się jeszcze chrztowi (wierze) zostało w sposób ostateczny przezwyciężone przez śmierć ziemskiego życia” [Tamże, s. 52].

Wykorzystujący tę refleksję kaznodzieja może uzupełnić jeszcze homilię o rozważenie słów Apostoła Narodów na temat chrztu (po. Rz 6,3-11). Według Pisma droga, którą przeszedł Jezus przez śmierć do zmartwychwstania, jest drogą wszystkich chrześcijan, przy czym „uczestnictwo w chwale zmartwychwstania obejmuje całego człowieka, a więc ducha i ciało” [S.M. Kałdon, dz. cyt., s. 103] (por. 1Kor 15,42-44). Czy na podstawie fragmentu z listu do gminy korynckiej nie możemy uznać, że właściwą kolejnością zmartwychwstania byłoby, aby za Chrystusem dostąpiła go Jego Matka? (por. 1Kor 15,20-23).

Biblia o możliwości wzięcia do nieba z duszą i ciałem

Skoro Pius XII nie zajął stanowiska w sprawie śmierci Maryi, konsekwentnie nie można mówić o „zmartwychwstaniu”, ale o „wzięciu” do nieba. René Laurentin zwraca uwagę, że słowo „assumpta – »wzięta«, to jest to samo słowo, przez które Stary Testament wyraża prawdę o życiu w Bogu po śmierci” [R. Laurentin, dz. cyt., s. 101], czego przykładem użycia tego słowa jest modlitwa Psalmisty zapisana w Ps 73(72),24b. Według autora książki Maryja. Matka Odkupiciela Psalmista doszedł do takiego wniosku medytując nad wzięciem do nieba innych starotestamentalnych bohaterów: Henocha (por. Rdz 5,24) i Eliasza (por. 2Krl 2,11; Syr 48,9) [por. Tamże, s. 101].

Również Nowy Testament nie wyklucza możliwości wzięcia człowieka z ciałem i duszą do nieba. Taką możliwość wskazuje 1Kor 15,22-23, a być może również zmartwychwstanie świętych po śmierci Jezusa opisane w Mt 27,52-53 było „zmartwychwstaniem definitywnym i równocześnie przeniesieniem do chwały niebieskiej” [S.M. Kałdon, dz. cyt., s. 102].

Z kolei jeśli homileta chciałby uwzględnić paralelizm między wzięciem do nieba Jezusa (por. Dz 1,2.11) oraz Maryi, nie może zapomnieć o istotnej różnicy między tymi wydarzeniami, na co zresztą wskazują różne terminy je wyrażające. „Przez termin »wniebowzięcie« pragnie się wskazać, że postawa Maryi w jej uwielbieniu jest całkowicie pasywna. Natomiast termin »wniebowstąpienie« podkreśla, że Chrystus wstąpił do nieba własną mocą” [L. Melotti, dz. cyt., s. 101]. A jeszcze i o tym trzeba pamiętać, że co do faktu zmartwychwstania Pana mamy objawienie, a wniebowstąpienie wiązało się z widoczną manifestacją – nie mamy takich świadectw jeśli chodzi o Matkę Pana.

Niewiasta z Apokalipsy oraz Arka Przymierza

Przymierza (por.: Ps 132,8; Ap 11,19). Niewiasta z Apokalipsy, we fragmentach używanych w liturgii, „w sensie właściwym oznacza Kościół”, jednak „teologia scholastyczna widziała Matkę Bożą cieszącą się pełną chwałą niebieską” [S.M. Kałdon, dz. cyt., s. 104; por. również: W. Wołyniec, dz. cyt., s. 99-100]. Munificentissimus Deus nie cytuje tych tekstów, można z nich korzystać tylko wtedy, gdy ukazuje się Maryję w odniesieniu do niebieskiego Jeruzalem, z którym stanowi Ona jedno [por. L. Melotti, dz. cyt., s. 96].

Ojcowie Kościoła oraz średniowieczni teologowie do cielesnego wniebowzięcia Maryi odnosili też w sensie typicznym teksty o Arce Przymierza, która „wykonana z niezniszczalnego drzewa jest symbolem ciała Maryi zachowanego od rozpadu w grobie” [S.M. Kałdon, dz. cyt., s. 104].

Z wiary w autorytet Kościoła - wiara w dogmat

Ze względu na brak bezpośrednich dowodów skrypturystycznych musiał się Kościół oprzeć na głębokiej refleksji biblijno-teologicznej oraz powszechnej wierze ludu Bożego wyrażonej w czci dla Maryi wziętej do nieba. Z kolei dogmatyczne orzeczenie Kościoła pozwala rozpoznać fakt wniebowzięcia Maryi za należący do depozytu objawienia. Można więc powiedzieć na zakończenie, że w tym przypadku Kościół z samej swojej istoty stanowi autorytet, który daje pewność wiary. Zasadne więc będzie, by do rozważanych fragmentów biblijnych dodać również i te, które stanowią podstawę nieomylności Kościoła.